Rok IV | Łódź, Czwartek, dnia 19 Grudnia 1912 roku | № 152

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA

miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:

W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.

Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ❀ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27

Odpadki fabryczne i nieużytki.

Każdemu z nas zdarza się niemal codziennie, że wiele rzeczy wyrzuca jako zużyte i zupełnie niezdatne, nie troszcząc się wcale o to, że przecież tworzyły one pewną, choćby nawet bardzo małą część naszej własności, a wyrzucając je, dobrowolnie majątek nasz pomniejszamy. Ileż to znowu przedmiotów w ciągłym obrocie i zamianie ulega starciu i zniszczeniu mimo naszej wiedzy i woli?

Zdawałoby się przeto, że tysiące tych drobnych odpadków i nieużytków, których wszędzie takie mnóstwo marnieje i niszczeje, już zupełnie żadnego praktycznego zastosowania nie znajduje.

Tak jednak nie jest, bo praktyczny umysł nowoczesnego człowieka zdołał już dzisiaj niemal każdą drobnostkę, każdy odpadek i pozorny nieużytek odpowiednio przekształcić i na korzyść swą obrócić.

Nie będziemy tutaj mówili o pracy pojedynczych jednostek, zbierających np. dla celów dobroczynnych końce i niedopałki cygar i papierosów lub blaszki staniolu (cynfolii) z opakowań herbaty i czekolady, które następnie w większej ilości w odlewarniach cyny sprzedają, albo też w skrzętnej, a może niewdzięcznej pracy takich ludzi skąpych czy oszczędnych, którzy zbierają nadpalone już zapałki, aby je zużyć jeszcze przy zapalaniu od istniejącego już płomienia, lubo praca i takich pojedynczych zbieraczy może być niekiedy popłatną i użyteczną. W wielu np. niemieckich i francuskich miastach są ustanowieni na pewnych ulicach dozorcy, których zadaniem jest zbierać wszelkie gazety, bilety kolejowe i tramwajowe, papiery z opakowań i t. p. nieużytki, porzucone na ulicach. I pokazało się, że dochód ze sprzedaży tych odpadków w papierniach przynosił tyle, iż nietylko pokrywał koszta utrzymania tych zbieraczy, ale nadto wykazał jeszcze dość znaczne zyski.

My przedstawimy tutaj w kilku słowach jakie to rzeczy i to mniej więcej w jakiej ilości marnieją i giną, i w jaki sposób człowiek — dzięki zorganizowanej pracy wielu osobników—może znaczną część tych odpadków uchronić od zniszczenia i pewien jeszcze z nich pożytek wyciągnąć.

Im rzadszy i więcej wartościowy jest materyał ulegający zużywaniu, tem skrzęt-

niej te resztki bywają poszukiwane i gromadzone. To jednak, co wskutek starcia i utlenienia zostaje rozproszone, oczywiście żadną już sztuką zebrać się nie da i pozostanie na zawsze stracone.

Najwybitniej okazuje się to na metalach szlachetnych, jak złoto, srebro, platyna. Wprawdzie aliażowi, z którego bije się monetę złotą i srebrną, nadaje się możliwie najwyższą twardość i odpowiedni kształt, ale mimo to monety złote i srebrne wskutek obrotu pieniężnego ścierają się i zużywają dość szybko tak, że używanie banknotów papierowych w miejsce pieniędzy złotych i srebrnych jest zupełnie usprawiedliwione. Ogromna również ilość złota ginie bezpowrotnie wskutek ścierania się i zużywania pierścieni, łańcuchów i t. p. przedmiotów złotych.

Dzięki pięknym barwom i trwałemu połyskowi używa się złota do pokrywania innych pośledniejszych metali, przeważnie metodą galwaniczną, do ornamentacyi na szkle, porcelanie, drzewie i tkaninach. Ze względów oszczędnościowych daje się jak najcieńsze warstewki metalu szlachetnego, przez to jednak wystawia się większą powierzchnię na zużycie, a dzięki tańszym cenom, nadając sprzętom tym szerszy zbyt, sprawia się, że straty metalu rosną w stosunku kwadratów liczb strat poprzednich. O tem zaś, aby z takich zużytych przedmiotów galwanicznie pozłacanych wydobyć jeszcze jakąś bodaj cząsteczkę szlachetnego kruszczu, niema prawie mowy, zważywszy, że grubość takiej elektrolitycznej warstewki złota lub srebra przy galwanicznem pozłacaniu lub posrebrzaniu nie przekracza jednej tysiącznej milimetra.

Dawniej, gdy złocono lub srebrzono w ten sposób, że sporządzano z tych metali amalgamaty (rozpuszczano je w rtęci), amalgamatem zaś powlekano przedmioty przeznaczone do złocenia i następnie ogrzewano je do kilkuset stopni dla odpędzenia rtęci, a złoto lub srebro pozostawało na przedmiocie jako trwale przylegająca warstwa; otóż z takich starych złoconych odpadków złoto jeszcze wytopić się daje i praca zbieracza nieraz sowicie się opłaca.

Jak ogromne ilości srebra i złota idą całkiem na marne przy galwanicznym systemie złocenia i srebrzenia, wskazują następujące przykłady.

Galwaniczno techniczna fabryka Christofle'a zużyła od czasu swego założenia (1842 r.) prawie 170 tysięcy kilogramów srebra do galwanicznego posrebrzania. Mimo że warstewki srebra z tej fabryki są dość grube (300 gramów srebra na 1 milimetr kwadratowy), to jednak tą ilością srebra pokryto powierzchnię przedmiotów wynoszącą przeszło 56 hektarów. Obecnie do łaźni galwanicznej dodaje się miedzi do srebrnej kąpieli, a srebra do złotej, aby powierzchnię pozłacanych przedmiotów uczynić nieco trwalszą. W ten sposób jednak opóźnia się tylko zużywanie, a strat cennego metalu wcale się nie zmniejsza tak, że na całej kuli ziemskiej niszczeje dzisiaj wskutek stosowania galwanoplastyki około 125 tysięcy kilogramów srebra rocznie a taka sama ilość srebra ginie zupełnie przez nadmierne zapotrzebowanie soli srebrowych w przemyśle fotograficznym, a zwłaszcza przez fotografów amatorów.

Z życia religijnego innych Kościołów.

Niemcy.

Przysięga biskupa Mooga. W dniu 3 b. m., o g. pół do drugiej po południu, w obecności najwyższych urzędników państwowych, składał nowoobrany w Kościele Starokatolickim Niemiec biskup Moog — przysięgę na wierność cesarzowi. Przysięgę przyjmował w imieniu cesarza naczelny prezydent prowincyi nadreńskiej, eksc. von Rheinbaben. Biskup Moog, w otoczeniu dwóch kapłanów i dwóch świeckich, ubrany w szaty biskupie, zbliżył się do prowizorycznego ołtarza, urządzonego

w wielkiej sali posiedzeń, w gmachu prezydentury w Koblencyi. Oczekiwał na niego minister von Rheinbaben w otoczeniu wysokich urzędników. Po złożeniu prawem przepisanej przysięgi nastąpiły przemówienia z obu stron, poczem minister von Rheinbaben zaprosił obecnych na śniadanie.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Wyjazd generał-gubernatora.** W sobotę wieczorem wyjechał do Petersburga generał-gubernator warszawski i dowódca wojsk okręgu warszawskiego, generał-adjutant Skałon.

Generał-gubernatorowi towarzyszy naczelnik sztabu generał-lejtenant Klujew.

Obowiązki generał-gubernatora objął pomocnik, łowczy, rz. r. st. Essen.

— **Wyjaśnienie.** Jeden z gubernatorów zwrócił się z zapytaniem do władz ministeryalnych, w jakim mianowicie porządku winny być pociągane do odpowiedzialności osoby, które dozwoliły na utrzymywanie w zarządzanych przez nich czytelniach publicznych książek, wydawanych zagranicą i nie złożonych do cenzury zagranicznej, oraz książek, przez cenzurę wzbronionych. W sprawie tej zarząd główny do spraw prasowych rozesłał do gubernatorów wyjaśnienie okólnikowe, iż przestępstwo, dotyczące otrzymywania w czytelniach publicznych książek, które wydane były zagranicą, przewidziane jest w art. 1020 kod. kar., książek zaś, których przywóz jest wzbroniony, z zastrzeżeniem, że książki te wyliczono w specyalnym katalogu, w art. 1019 kod. kar. Dochodzenie karne w sprawach tych, na zasadzie art. 1213 ust. proc. kar., wszczynane jest według zasad ogólnych, z niektórymi wyjątkami, przewidzianymi dla tego rodzaju spraw. Dochodzenie wszczynają, bądź inspektorzy drukarń, bądź specyalni urzędnicy, bądź prokurator.

— **Z komitetu do spraw prasowych.** Prezes warszawskiego komitetu do spraw prasowych r. st. Łagodowski, wyjechał w sprawach służbowych do Petersburga. Sprawami komitetu zarządza starszy członek komitetu, r. st. Dragomirecki.

— **Zniżona taryfa.** Niedawno została wprowadzona taryfa ulgowa przy przewozie w pociągach pasażerskich żywych ryb w workach płóciennych ze stacyi kolei Poleskich do Warszawy. Obecnie tutejsze koleje otrzymały zawiadomienie, iż taka sama taryfa zostaje zastosowana przy przewozie ryb tak samo opakowanych całymi wagonami, wywożonych ze stacyi kolei Południowo-Zachodnich i Poleskich do Warszawy, Łodzi i Grajewa.

— **Za obrazę wiary.** Ksiądz Sienkiewicz, za uwłaczanie wierze chrześcijańskiej w redagowanem przez siebie wydawnictwie „Przyjaciel", skazany został na sesyi objazdowej pskowskiego Sądu okręgowego na 4 lata twierdzy.

— **Japoński pułkownik w Kijowie.** W Kijowie bawi pułkownik, Chitosi Kurosawa, delegat rządu japońskiego. Jak czytamy w Dz. Kijowskim—jest to brunet, małego wzrostu, o sympatycznym wyrazie twarzy i czarnych, nieco skośnych, lecz żywych i inteligentnych oczach. Językiem rosyjskim włada nieźle. W miłym i czyściutkim pokoiczku opowiadał zgromadzonym współpracownikom niektórych gazet miejscowych o swej podróży po Rosyi i odniesionych wrażeniach.

Na ogół jest bardzo zadowolony, aczkolwiek klimat daje mu się we znaki. Spędził w Petersburgu dwa lata, a na zimę przyjechał do Kijowa, by dalej prowadzić swe studya. Przebywał jakiś czas w Moskwie, gdzie formalnie był oblegany przez reporterów, zwiedzał Odesę, Krym i t. d. Głównym jego zadaniem jest dokładne poznanie języka rosyjskiego. Stosunki miejscowe bardzo go interesują, to też stale czytuje dzienniki i zwiedza różne instytucye kulturalne. W Kijowie zamierza on zabawić jeszcze parę miesięcy, poczem przez Szwecyę, Norwegię i Anglię wyruszy do Japonii.

Chitosi Kurosawa w randze porucznika brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej; lecz w krótce został raniony i musiał wyjechać na dłuższą kuracyę do Tokio.

— **Towarzystwo eksploatacyi wodospadów w Finlandyi.** Brukselskie „L'Echo de la Bourse" donosi, że utworzyło się towarzystwo akcyjne dla eksploatacyi energii wodospadu Małej Imatry. Kapitał towarzystwa wynosi 30 milionów franków (w 60 tys. akcyach po 500 franków).

Wśród uczestników tego przedsiębiorstwa figurują przedsiębiostwa elektryczne i banki francuskie, belgijskie, rosyjskie i niemieckie. Między innymi bank Petersburski prywatny, bank Azowsko-Doński, objęły po tysiąc akcyi.

— **Niewypłacalności w Cesarstwie.** Jak donosi rosyjski „Kommercz. Telegraf“, w Baku zbiegł Egjazarow, właściciel składu towarów manufakturowych. Długi zbiegłego wynoszą pół miliona rubli.

W Samarze zawiesiła wypłaty firma „B-cia Konradi“ (handel manufakturą). Pasywa 300 tys. rubli. Poszkodowane są firmy moskiewskie i łódzkie.

— **Obrabowanie kasy gminnej.** W urzędzie gminnym Krośniewice w pow. Kutnoskim, pomocnik pisarza tej gminy, Czesław Zamrzycki, po rozbiciu kasy ogniotrwałej, przy pomocy dynamitu, zrabował z niej—jak pisze Dzien. Kuj. — kilkaset rubli i zbiegł.

— **Wysyłka węgla z Zagłębia Dąbrowskiego.** Kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego w listopadzie r. u. wysłały kolejami 2,625 wagonów węgla, czyli o 8% więcej, niż w listopadzie 1911 r.

Od początku roku do 30 listopada wysłały kopalnie 30,053 wagonów węgla, czyli 9% więcej niż w tym samym czasie r. u.

— **Drzewo.** Tendencya dla materyałów drzewnych na naszym rynku w dalszym ciągu mocna.

Poniżej podajemy ceny hurtowe, płacone przez większych odbiorców:

Krokwie sosnowe 4-calowe po 9 kop., a 5-calowe po 12 kop. za łokieć miary polskiej.

Murłaty sosnowe 6/6 i 6/7 cali grubości po 40 kop. za stopę kub. miary reńskiej. Murłaty sosnowe 7/7 i 7/8 cali grubości po 42 kop. za stopę kub. miary reńskiej. Murłaty sosnowe 8/8 cali grub. po 46 kop. za stopę kub. m. reńskiej.

Belki sosnowe 8/9, 9/9, i 10/10 cali grubości po 54 kop. za stopę kub. miary reńskiej.

Deski sosnowe stolarskie 1/2-cal. i 2-cal. po 62 kop. za stopę kub. miary polskiej. Deski sosnowe stolarskie 3/4, 4/4, 5/4 i 6/4 cal. po 58 kop. za stopę kub. miary polskiej.

Bale sosnowe stolarskie 2 1/2, 3 i 4-cal. po 62 kop. za stopę kub. miary polskiej.

Deski sosnowe szpuntowane 1 1/2-calowe 7 cali szerokości po 48 kop. za stopę kub. miary angielskiej.

Deski sosnowe środkowe I-ej klasy po 54 rb. za kopę. Deski sosnowe środkowe II-ej klasy po 44 rb. za kopę. Deski sosnowe środkowe III-ej klasy po 34 rb. za kopę. Kopa w obliczeniu 540 łokci polskich.

Deski sosnowe obrzynane we wszystkich grubościach od 8 cali szerokości po 50 kop. za stopę kub. miary polskiej. Deski sosnowe obrzynane we wszystkich grubościach 6 i 7 cali szerokości po 46 kop. za stopę kub. miary polskiej.

Deski dębowe we wszystkich grubościach I-ej klasy po 90 kop. za stopę kub. miary polskiej. Deski dębowe we wszystkich grubościach II-ej klasy po 75 kop. za stopę kub. miary polskiej.

Olszyna we wszystkich grubościach po 55 kop. za stopę kub. miary polskiej.

ZAGRANICZNA.

* **Finansowe położenie Galicyi.** W kole polskiem w Wiedniu na wniosek pos. Korytowskiego, który omawiał daleko sięgające zaniepokojenie w kraju szczególnie na polu finansowem, objawiające się często nieuzasadnioną paniką z powodu biegu wypadków politycznych, przeprowadzono obszerną dyskusyę, podczas której zabrał głos również minister skarbu Zaleski i przedstawił szczegółowo finansowe i gospodarcze położenie Galicyi.

Stan zdenerwowania przybrał w kraju—mówił minister—rozmiary niebezpieczne, powstała panika wprost niedorzeczna, pociągająca za sobą wypowiadanie wkładek z kas oszczędności, gdzie lokacye są zupełnie pewne. Wydane zostały zarządzenia umożliwiające funkcyonowanie kas oszczędności. Gdybyśmy jednak niepokoju tego nie potrafili wstrzymać i społeczeństwo straciło głowę, sytuacya przez to wywołana będzie gorszą niż wojna, bo sprowadzić może ruinę kraju.

* **Pod habitem zakonnic.** Niedaleko granicy holenderskiej ujęły władze pruskie 3 zakonnice, jako zwracające uwagę swem niezwykłem ubraniem i ruchami męskiemi, oraz tem, że czyniły zdjęcia fotograficzne w kilku punktach. Okazało się, że pod habitem zakonnym ukrywali się mężczyźni, a jak słychać, władze znalazły w skonfiskowanych papierach do-

wody, że są to obcy oficerowie, prawdopodobnie angielscy, wysłani do Niemiec, celem zbadania sytuacyi pogranicznego terenu.

* **Katastrofa kolejowa.** Pomiędzy Catanią a Girgenti na wyspie Sycylii, zdarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Wskutek złego nastawienia zwrotnicy, pociąg pośpieszny najechał całym pędem na podążający przed nim pociąg towarowy. Podruzgotane wagony obu pociągów utworzyły okropny stos gruzów, z pod którego dobyto 25 osób zabitych, a 50 ranionych. Bliższych szczegółów brak jeszcze.

* **Moratoryum w Bulgaryi.** Krakowska Izba handlowa i przemysłowa donosi, że przedłużenie moratoryum kupieckiego w Bulgaryi nastąpi prawdopodobnie na przeciąg dalszych trzech miesięcy. Wedle doniesień konsulatów austryackich jest spodziewany znaczny rozwój życia gospodarczego po ustaniu kroków wojennych, tak, że wierzyciele austryaccy powinni utrzymywać dobre stosunki z odbiorcami w Bulgaryi.

* **Parlament bulgarski.** W d. 14 grudnia r. b. nastąpi otwarcie nadzwyczajnej sesyi zgromadzenia narodowego w celu zatwierdzenia budżetu.

* **Podróż kr. Ferdynanda.** Król Ferdynand bulgarski udaje się w podróż objazdową po całem zdobytem terytoryum, celem poznania swych nowych posiadłości.

* **Walka w Taraboszu.** Załoga turecka w Taraboszu rozpoczęła na nowo walkę. Komendant turecki nie przyjął zawiadomienia o zawieszeniu broni, przyniesionem mu przez parlamentaryusza.

* **Zjazd Albańczyków.** W Vallonie zjechali się notablowie albańscy w celu ostatecznego zorganizowania prowizorycznego rządu w Albanii o tendencyach i dążeniach pokojowych.

* **Cholera w Kostantynopolu.** Cholera zmniejsza się. Stwierdzono w stolicy 106 przypadków zachorowania na cholerę, z których 14 zakończyło się śmiercią dnia jednego.

* **Sojusz rumuńsko bulgarski.** Korespodent tutejszego organu „Pesti-Naplo“ donosi z Bukaresztu, ręcząc za autentyczność wiadomości, że reprezentant Bułgaryi, prezydent Danew, przedstawi na konferencyi londyńskiej następujące punkta: Rumunia przystępuje do związku bałkańskiego i otrzyma stanowisko przodujące. Bulgarya zobowiązuje się zrzec wszelkich pretensyi do Dobruczy. Ze strony bulgarskiej na kandydata do tronu książęcego autonomicznej Macedonii postawiono zostanie ks. Borys bulgarski; na tron autonomicznej Albanii postawiony zostanie rumuński książe Karol. Aby związek pomiędzy Rumunią i Bulgaryą ieszcze silniej zacieśnić, książę Borys bulgarski pojmie za małżonkę księżniczkę Elżbietę rumuńską.

* **Rumunia a Rosya.** Zapowiedziany przyjazd Wielkiego Księcia Mikołaja Michałowicza znalazł najwyższy oddźwięk w społeczeństwie i prasie. Nawet organy nieprzejednane wypowiadają się za zbliżeniem do Rosyi.

* **Rumuńska mowa tronowa.** W mowie tronowej, przy otwarciu parlamentu, wskazano na politykę pokojową Rumunii, która zaskarbiła sobie zaufanie wielkich mocarstw i wyrażono nadzieję utrwalenia stosunków przyjacielskich z państwami bałkańskiemi. Następnie wskazano, że Rumunia staje się ważnym czynnikiem w koncercie europejskim i głos jej będzie wysłuchany podczas rozstrzygania spraw bałkańskich. Rząd nie zawiedzie zaufania narodu.

* **Mobilizacya Serbii.** Z Białogrodu telegrafują do „National Ztg.“: Serbia zarządziła mobilizacyę całej obrony krajowej (landsztürmu) dotychczas nie powołanej do szeregów. Mobilizacya nastąpi w 24 godzin. Żołnierze, wracający z wojny, otrzymają tylko krótkie urlopy; oficerowie nie otrzymają wcale urlopu. W magazynach wojskowych wre praca dniem i nocą, celem dostarczenia wojsku mundurów zimowych.

* **Zdobycz serbska.** Zgodnie z urzędowem doniesiem, zdobycz wojenna serbska składa się z 2 milionów 130 tysięcy karabinów, 40 milionów nabojów, 308 dział szybkostrzelnych z nabojami i 500 tys. par nowego umundurowania i szyneli.

* **Pod Skutari.** Parlamentarz czarnogórski porucznik Dżurkowicz, przybywszy do Taraboszu, spotkał się tam z naczelnikiem sztabu wojsk skutaryjskich i komendantem Taraboszu. Dżurkowicz oznajmił, że przywozi list dla Hassan Rizy, który otrzymał przez posła niemieckiego w Cetynii. List ten pisany jest przez Nazima-paszę. Tureccy oficerowie zapropo-

nowali swoje usługi w doręczeniu listu: Dżurkowicz oświadczył, że jest upoważniony do oddania listu tylko do rąk własnych Hassan-Rizy, ponieważ go do niego dopuścić nie chciano, Dżurkowicz odjechał nie doręczywszy listu. Artylerya turecka w tej chwili otworzyła ogień na pozycye czarnogórskie. Czarnogórcy nie odpowiedzieli. Dzisiaj zrana Turcy rozpoczęli silny ogień armatni i karabinowy na całej linii. Komendant wojsk czarnogórskich twierdzi, iż rzeczą niemożliwą będzie pozostać nadal obojętnym na tureckie strzały.

* **O bombardowaniu Vallony.** Z powodu wystąpienia prasy zagranicznej, jakoby Grecy bombardowali Vallonę, z oficyalnego źródła donoszą, że wszystko to ograniczyło się tylko do wypadku, jaki się wydarzył greckiej kanonierce, przeznaczonej do blokady wybrzeża. Mianowicie kanonierka, spostrzegłszy na brzegu gromadę ludzi uzbrojonych dała do nich kilka strzałów. Gdy jednak ludzie ci wywiesili białą flagę i oświadczyli, że nie są tureckimi żołnierzami—strzałów natychmiast zaprzestano. Z ludzi nikt nie został raniony.

* **Wojowniczy nastrój.** W Sofii panuje nastrój bardzo wojowniczy. Ludność domaga się dalszego prowadzenia wojny, o ileby Turcya nie zgodziła się na wszystkie, bez wyjątku, warunki bulgarskie. Nastrój ten przeniósł się także i do Sobrania, w którem odzywają się liczne głosy za dalszem prowadzeniem wojny.

* **Zbrojenia Serbów.** Gaz. Frankfurcka donosi, że Serbowie zakładają miny na serbskim brzegu Sawy.

* **Przez Adryanopol.** Dotychczas przez Adryanopol przeszło kilka pociągów z prowiantem dla wojsk bulgarskich, znajdujących się pod Czataldżą i tylko w jednym wypadku transport węgla został przez Turków cofnięty z powrotem. Bulgarzy nie protestowali. Pociąg cesarski, wysłany do rozporządzenia króla Ferdynanda, znajdującego się w Kirk-Kilissie, również przeszedł przez Adryanopol.

Żona i alimenty.

Żona obowiązana jest mieszkać z mężem, i iść za nim wszędzie, gdzie mu się zostawać podoba.

Mąż zaś jest obowiązany przyjąć żonę i zaopatrywać ją we wszelkie potrzeby życia, według swej zamożności.

Tak stanowi prawo o małżeństwie z r. 1836 w artykule 210-ym. Znaczy to, krótko mówiąc, że mąż powinien dać żonie utrzymanie całkowite, gdy żyją z sobą w zgodzie i miłości, a więc wówczas, gdy pożycie ich jest normalne.

Ale cóż dzieje się wtedy, gdy zgody niema, gdy miłość uleciała, gdy małżonkowie rozeszli się, a pożycie ich stało się patologiczne, anormalne? Czy i wówczas mąż ma obowiązek opatrywać żonę we wszelkie potrzeby życia wedle swej możności?

Inaczej mówiąc, gdy żona opuściła dom mężowski i między małżonkami toczy się proces, to i wtedy mąż płacić powinien tyle, ile sąd oznaczy, o ile naturalnie porozumienie dobrowolne małżonków co do wysokości alimentów nie nastąpiło.

Lecz powstał spór, od jakiego czasu alimenty wypłacane być mają? Czy od chwili, gdy małżonka faktycznie opuściła ognisko domowe, czy też od daty, gdy alimentów zażądała w drodze dochodzenia sądowego?

Senat wychodząc z założenia, że w myśl prawa o małżeństwie z roku 1836 mąż ma obowiązek dawania żonie na utrzymanie, dopóki małżeństwo istnieje, a separacya nie znosi małżeństwa, uznał że żona ma prawo dochodzić alimentów od czasu, gdy opuściła dom męża, termin zaś wszczęcia przez nią procesu niema znaczenia decydującego.

Tępienie owadów.*)

Dwóch wynalazców jednocześnie ogłasza o uniwersalnym środku tępienia owadów, szkodliwych dla rolnictwa. Właściwie obaj przyrzekają dopiero wyjawić sekret środków swoich. Zanim to nastąpi pozwolę sobie zabrać głos w tej sprawie, jako dobrze z nią obznajmiony.

Amerykanie, praktyczni w każdym względzie—gdy chodzi o korzyść rolnika i ogrodnika,—chwycili się innego sposobu tępienia owadów. Mianowicie, każą uczonym badaczom wyszukiwać tego rodzaju ptaki i owady innych gatunków, które pożerają liszki lub jajka owadów, w gospodarstwie szkodliwych.

*) Otrzymaliśmy od Polskiego Towarzystwa opieki nad drzewostanem broszurkę o tępieniu owadów i zakładaniu sztucznych gniazd z prośbą o przedrukowanie. *Przyp. Red.*

Praktyczni ogrodnicy niemieccy i francuscy oddawna stosują wypróbowany już sposób tępienia owadów, gdyż zaopatrują swe sady i ogrody w sztuczne gniazda do lęgnięcia się ptactwa owadożernego. Sikorki, szpaki, dudki, muchołówki, pliszki, kowaliki i krętogłówki, są to ptaki, które jak badania starannie prowadzone stwierdziły, mogą w ciągu dnia setki tysięcy owadów pochwycić i spożyć ze swą ptasią dziatwą.

Jak do zapłodnienia owoców w sadzie trzeba mieć chociażby kilka uli pszczół pełne, tak trzeba koniecznie dbać o miłe ptactwo śpiewające, które, wiele gatunków owadożernych, zawiera, żeby zabezpieczyć sady od nadmiernej ilości owadów, które są klęską dla sadów i ogrodów. Dla tego w szkole ludowej niemieckiej i francuskiej dzieci są pouczane o roli ptactwa owadożernego w rolnictwie i malcy już w szkole zapoznają się ze sposobami gniazd sztucznych.

Ten naturalny sposób tępienia owadów nie przeszkadza do stosowania sztucznych sposobów, zabezpieczenia plantacyi chmielu, buraków, jarzyn i owoców od najdrobniejszych szkodników niewidzialnych dla oka, do jakich należą różne pleśnie i grzybki, sprowadzające zarazę na kartoflach, burakach i plamy na owocach.

Na wystawie ogrodniczej poruszono zgoła poważnie projekt, iżby Związek ogrodniczy w Warszawie utworzył Towarzystwo do tępienia owadów za pomocą chemikalii i płynów rozpylanych na chore części roślin. Na żądanie właścicieli sadów, brygady ratunkowe z aparatami, jak straż ogniowa, przybywałaby na miejsce do walki z owadami. Tak głosił ten projekt na wzór tego rodzaju urządzeń świeżo zawiązanych za granicą.

Kiedy to Towarzystwo powstanie, niewiadomo, lecz w każdym razie zwracam uwagę osób zainteresowanych, aby dbały o ptactwo owadożerne, jako naturalnych sprzymierzeńców rolnika w walce z owadami.

Zaznaczyć należy, że Towarzystwo opieki nad drzewostanem bardzo energicznie krząta się od pewnego czasu, aby rozpowszechnić zakładanie gniazd sztucznych dla ptactwa i wzbudzić w mieszkańcach zamiłowanie do opieki nad tymi dobroczyńcami rolnictwa, leśnictwa i ogrodnictwa.

Wartość ptasiego gniazda.

Jako jednostkę do obliczenia przyjęto gniazdo wróbla z 5-ma pisklętami.

5 piskląt (karmionych) zjada dziennie po 50 owadów lub robaków, co stanowi dziennie sztuk 250. 5 piskląt karmionych przez dni około 30, zjadają szt. 7,500. Każdy robak lub owad zjada dziennie tyle—wiele sam waży. Rozwijając się przez dni 30, robak lub owad zjada przypuszczalnie jeden kwiat dziennie, czyli miesięcznie 30 płodów kwiatowych. Mnożąc, 7,500 owadów na 30 płodów kwiatowych: okazuje się, iż szkodliwe dla rozwoju roślinności owady i robactwo, od których mogłoby zbawić jedno tylko gniazdo wróbla lub innego owadożernego ptaka—niszczą 225 tys. sztuk kwiatu jabłoni, gruszy, śliwy lub wiśni. Licząc tylko 22 tys. 500 dojrzałych owoców i przeciętnie każden owoc po 1 kop. przekonamy się, że gniazdo ptaka owadożernego przynosi nam korzyści 225 rubli.

Pamiętajcie o głodnych ptakach!

Białe miękkie płatki śniegu pokrywają, jak okiem sięgnąć, ziemię i tamują ptaszkom dostęp do wszelakiego pożywienia. Człowiek litościwy pamięta i o marznących, zgłodniałych stworzeniach, nie odmówi im garści okruchów ze swego stołu lub resztek swej strawy. Pożywienie to przygotujmy od wczesnego ranka, na gzymsie okna, na balkonie, lub innem ustronnem miejscu, na wsi zaś gdzieś przy domu lub na skraju lasu, a gdy śnieg pada, usuwajmy go stamtąd w ciągu dnia kilkakrotnie, by ptaszki stały dostęp do pożywienia miały.

Odpowiedzi Administracyi.

Ks. Apolinary Skrzypiciel w Gniazdowie. Prenumeratę w ilości rb. 12 otrzymaliśmy. Dziękujemy.

Ks. K. Szefer, Pastor w Sielcu. Prenumeratę rb. 4 otrzymaliśmy. Za życzenia dziękujemy serdecznie.

P. Konstanty Sawicz w Szyrwintach. Prenumeratę w ilości 3 rb. otrzymaliśmy. Za życzenia dziękujemy. Kalendarz wysyłamy.

P. Szulakiewicz w Łosicach. Prenumeratę w ilości 2 rb. 40 k. otrzymaliśmy. Kalendarz i brakujące №№ „Wiadomości“ wysyłamy. Kalendarz z przesyłką wynosi 52 kop.

P. A. Hastrajter w Konstantynogradzie. Prenumeratę w ilości 2 rb. otrzymaliśmy. № 142 wysyłamy powtórnie. Prosimy nas zawiadomić, których jeszcze numerów Sz. Pani nie otrzymała, a wyślemy niezwłocznie; pismo wysyłamy bez przerwy. Dziękujemy serdecznie za życzenia.

P. Klaudya Malinowska w Nowgorodzie. Pieniądze otrzymaliśmy. Kalendarz i №№ 143 i 144 wysyłamy powtórnie. Za życzenia i modlitwy zasyłamy serdeczne „Bóg zapłać“.

KALENDARZYK.

Grudzień.

19	Czwartek	Daryusza i Niemezyusza
20	Piątek	† *Suchy dz.* Teofila i Zenona

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.